

Roman Aftanazy

655641

[10]

Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej

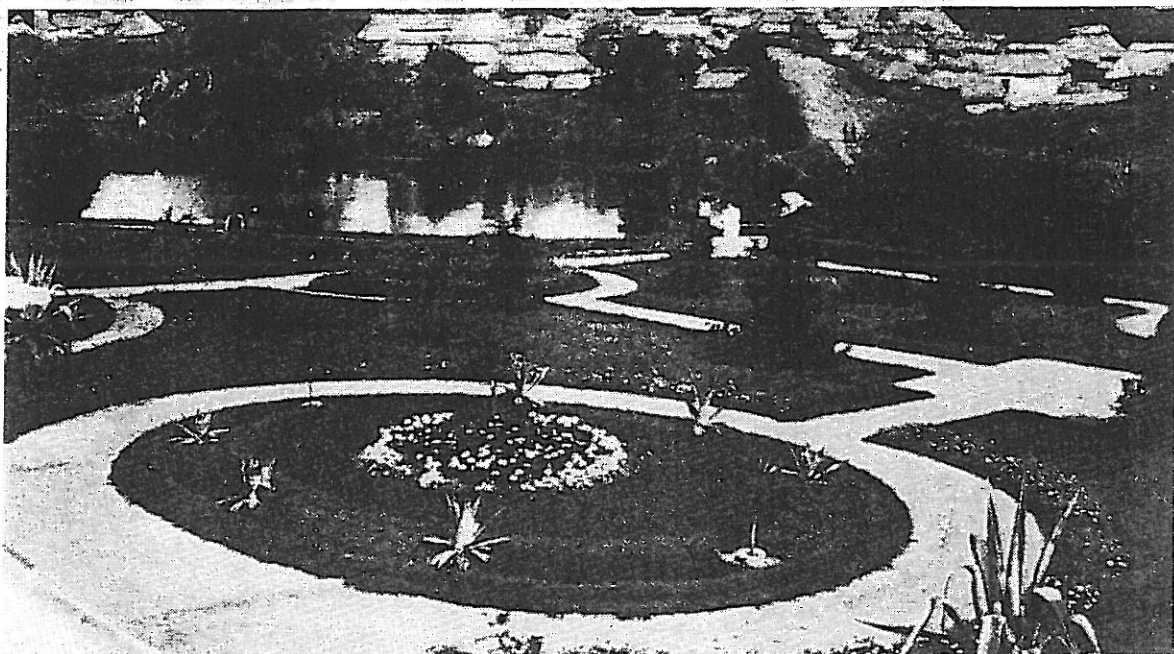
Wydanie drugie
przejrzane i uzupełnione

Tom
10

Województwo
braclawskie



1000107280



482.
Strzyżaków.
Fragment
parku
za domem,
ok. 1914 r.

werandy, które dom bardzo oszpeciły. Wszystkie elewacje dworu pokrywały tynki gładkie, dekorowane jedynie pionowymi pasami boni.

Wnętrze mieściło trochę mebli zabytkowych i sporo pamiątek rodzinnych².

Dość rozległy park miał charakter krajobrazowy. Od tyłu domu lekkim skłonem opadał on ku leżącej poniżej sadzawce. Tę część ogrodu w całości zajmowały otwarte gazony i dywanowe klomby kwiatowe. Latem ustawia-

no wśród nich rośliny egzotyczne, hodowane w oranżerii.

¹ *Słownik geograficzny*, t. 11, Warszawa 1890, s. 485, na temat Strzyżakowa podaje krótką tylko informację. O wyprzedazy dóbr posanguszkowskich przez Teklę z Sanguszków Potocką wspomina T. Bobrowski, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 1979, s. 262.

² Fotografie oraz informacje dotyczące dworu strzyżakowskiego zawdzięczam wnuczce ostatniego właściciela, Jadwidze z Jakowiczów Wojciechowskiej.

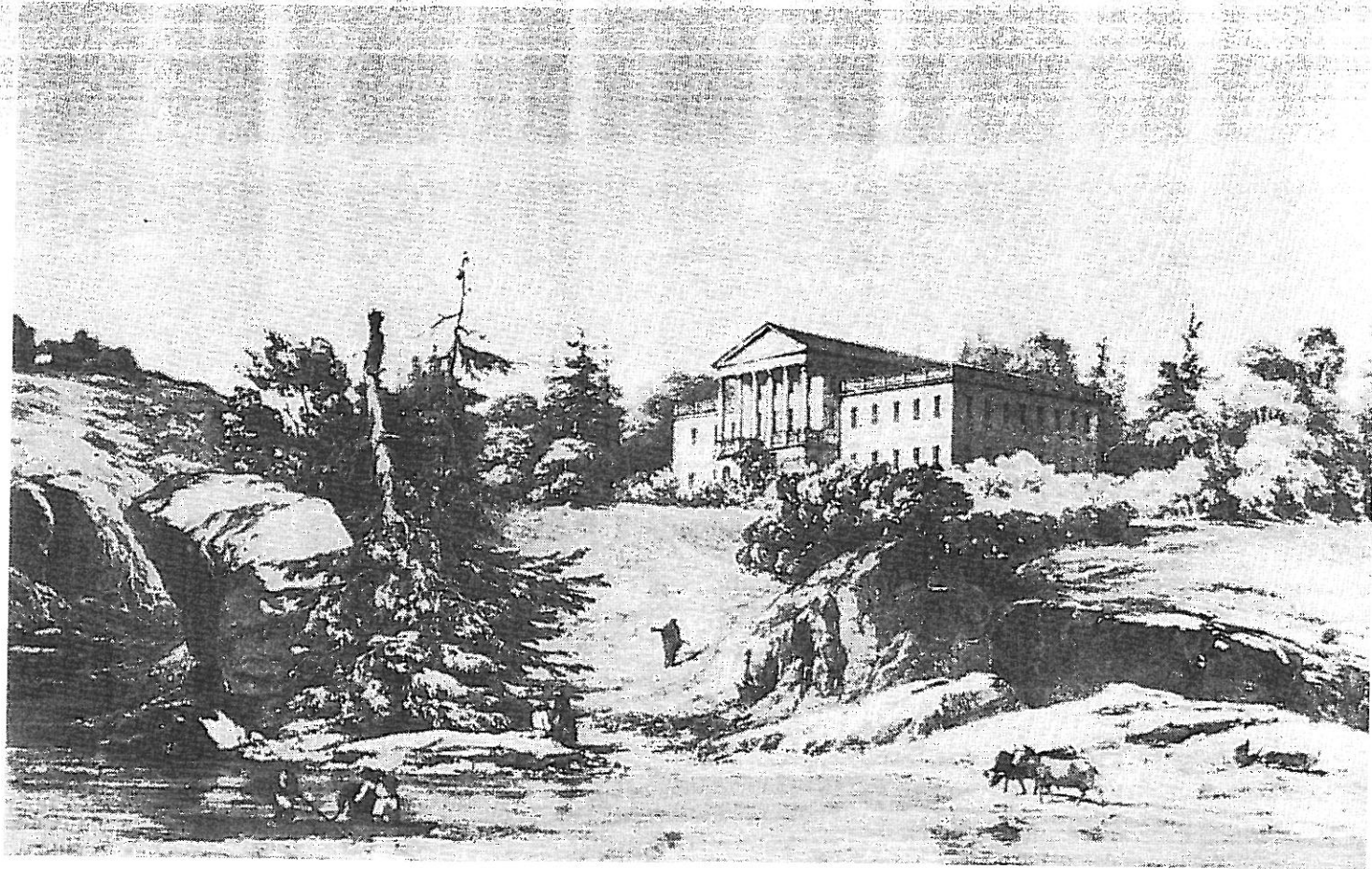
Strzyżawka



Strzyżawka jest miejscowością położoną wspaniale na wzgórzu, tuż przy ujściu do Bohu rzeczki o tej samej nazwie co miasteczko¹. Według dokumentów pochodzących z XV w., jakie przed pierwszą wojną światową przechowywano w zbiorach tamtejszego dworu, w opisie grodu „Striżawka” mówiło się m.in. o tym, że ówczesnym właścicielem okolicznych ziem był niejaki Dmytro Striżawśkyj. Zgodnie z tym samym źródłem miało się tam później znajdować sześć czy nawet siedem cerkwi unickich, a o wiorstę od miasta, na wyniosłej

granitowej skale, wrzynającej się w rzekę Boh, stał duży monaster Bazylianów.

Po Dymitrze Striżawśkim kolejnymi dziedzicami Strzyżawki byli Lubomirscy, a następnie Potoccy. Od Antoniego Potockiego nabył tę majątność Michał z Grabowa Grocholski h. Syrokomla (ur. w 1705 r.), syn Ludwika, cześnika dobrzyńskiego i Justyny z Leniewiczów h. Prawdzic, regimentarz partii ukraińskiej, sędzia ziemski braclawski, poseł na sejm, fundator kościoła i klasztoru oo. Dominikanów w Winnicy (1758) oraz kaplicy w Tereszkach.



483.
Strzyżawka.
Widok
na pałac
od strony
rzeki Boh.
Lit. wg
rys. N.
Ordy

Pochodził on z rodziny, która już w początkach XVI w. przeniosła się z Sandomierskiego na Wołyń, a w drugiej połowie XVIII w. także i na Podole.

Michał Grocholski posiadał więc już na Wołyniu Hryców i Tereszki, a na Podolu Strzyżawkę. Po żonie, Annie z Radziwińskich h. Lubicz, córce Michała, stolnika czernihowskiego i Małgorzaty Kamińskiej h. Ślepowron, otrzymał jeszcze Pietniczany i Woronowicę w pow. braclawskim. Spadły one na nią po bezpotomnej śmierci jej jedynego brata, Marcina Radziwińskiego. W ten sposób fortuna Grocholskich uległa dalszemu, bardzo znacznemu powiększeniu. Wprawdzie zarówno klucz pietniczański, jak woronowicki okazały się nadmiernie zadłużone, po długoletnich zabiegach udało się je jednak oczyścić od zastawów i wierzytelności.

Michał z Grabowa Grocholski podzielił swe obszerne wołyńskie i podolskie włości między dwóch synów w ten sposób, że Strzyżawkę i Pietniczany na Podolu, a Hubczę na Wołyniu otrzymał Marcin, wojewoda braclawski, kawaler Orderu Św. Stanisława, resztę zaś — Franciszek, miecznik w. koronny.

Wojewoda Marcin Grocholski (1727–1807), żonaty z Cecylią z Chołoniewskich h. Korczak, córką Adama i Salomei z Kątskich h. Brochwicz, oprócz dóbr otrzymanych po ojcu miał jeszcze Hryców, Sabarów, Soroczyn, Stepanówkę, Woronowicę, Sudyłków, Kołomyjówkę, Michałówkę i Stadnicę. Te rozległe dobra podzielił między pięciu synów, z których Jan Duklan otrzymał Sudyłków, Michał, starosta zwinogrodzki — Pietniczany, Ludwik — Hryców, Adam poległ śmiercią bohaterską przy boku Kościuszki pod Maciejowicami, Strzyżawka zaś przypadła w tym dziele Mikołajowi Grocholskiemu, marszałkowi szlachty, a następnie gubernatorowi podolskiemu.

Mikołaj Grocholski (1782–1864), ożeniony z Emilią z Chołoniewskich, w dziejach Strzyżawki zapisał się najtrwalej. Ufundował tam bowiem kościół katolicki i pałac. Prócz tego wznosił jeszcze klasztor dla panien wizytek w Kamińcu Podolskim. Jedyna córka Mikołaja i Emilii Grocholskich — Maria, poślubiwszy Wojciecha Dzierżykraj-Morawskiego h. Nałęcz wniosła mu w posagu m.in. także i Strzyżawkę. Gdy zaś Maria z Grocholskich

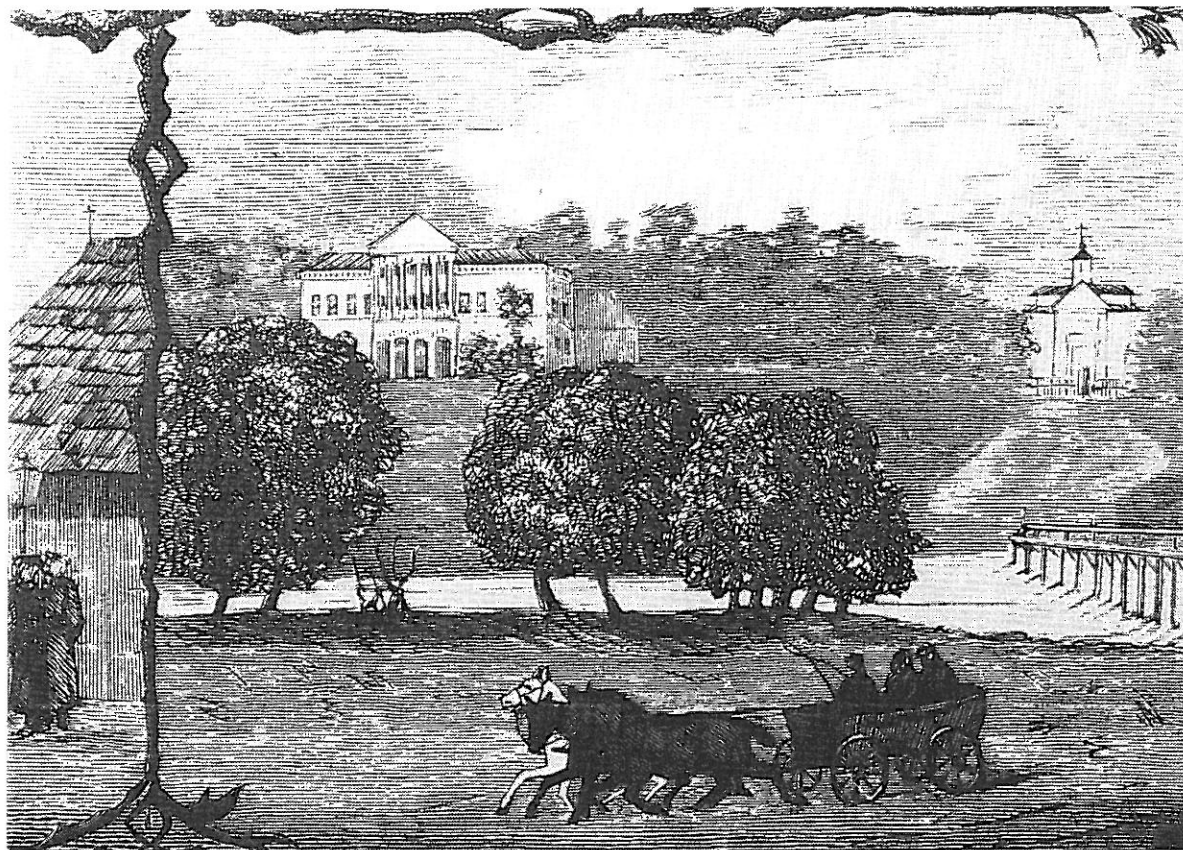
Morawska zmarła młodo, wdowiec zaś przyjął święcenia kapłańskie, Strzyżawkę odziedziczył najmłodszy z ich trzech synów – Józef Dzierżykraj-Morawski.

Po chwilowym wyjściu z rąk Grocholskich, zarówno rezydencja, jak i dobra strzyżawieckie uległy wielkiemu zaniedbaniu. Właściciele mieszkali bowiem gdzie indziej. Józef Morawski zdecydował się nawet majątność tę sprzedać. W myśl obowiązujących wówczas w tzw. „prowincjach zabranych” ustaw, nowonabywcą mógł być tylko Rosjanin. Sprawa nabrała więc rozgłosu, a ze strony opinii polskiej podniosły się żywe protesty. Wówczas to kuzyn Morawskiego, Tadeusz Grocholski, przebywający dotąd na ulubionych studiach malarskich w Paryżu, gdzie kształcił się po kierunku znanego portrecisty Leona Bonnata, porzucił nauki i wrócił do kraju, by ratować zagrożoną przejściem w obce ręce ojcowiznę. Skoro droga normalnego kupna przez Polaka w ówczesnych warunkach była niemożliwa, urządzono podpisanie przez obie układające się strony kontraktu szesnastoletniej dzierżawy, co w gruncie rzeczy równało się sprzedaży i kupnu.

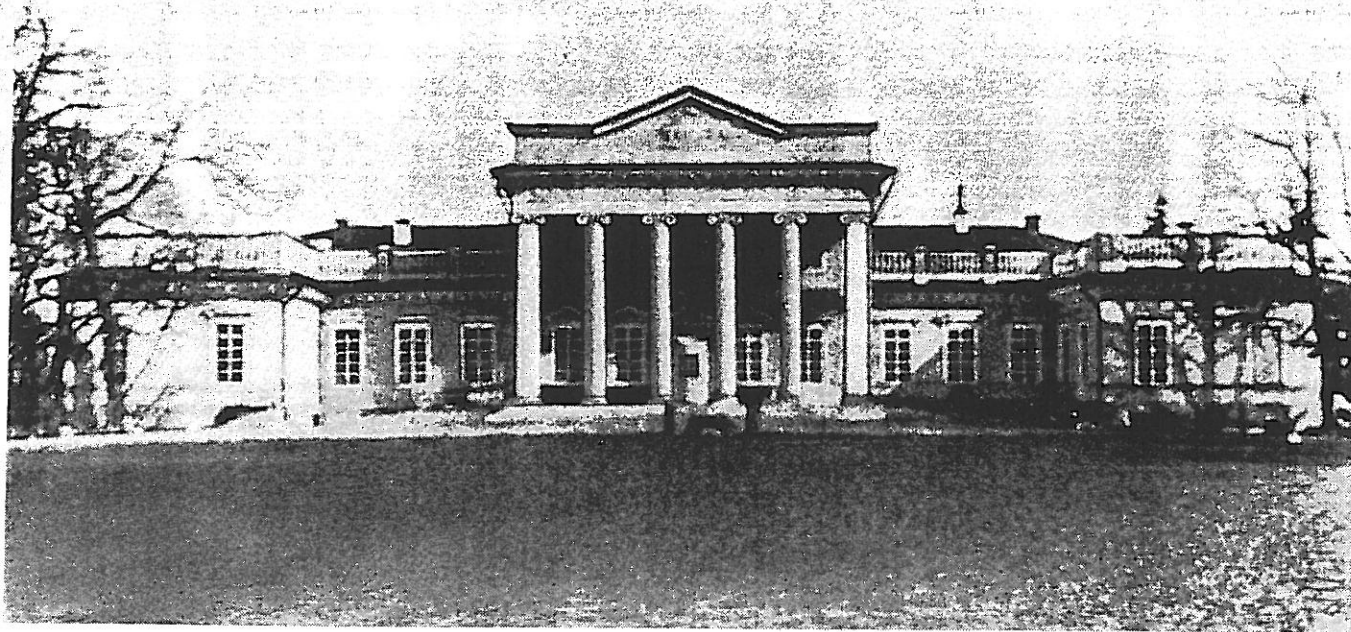
Tadeusz Przemysław Michał hr. Grocholski (ur. 15 V 1839 w Pietniczanach – zm. 29 VII 1913 w Strzyżawce), syn Henryka

i Franciszki Ksawery z Brzozowskich h. Belina, ożeniony z Zofią hr. Zamoyską (1865–1957), córką Stanisława i Róży z Potockich, zabrał się energicznie do podźwignięcia majątku z ruiny. O jej rozmiarach opowiada Edward Chłopicki, który odwiedził Podole w 1875 r. Zachwyca się wprawdzie precyzyjnym położeniem pałacu, stojącego na szczycie pokrytej olbrzymimi drzewami skały i królującego wyniosłą kolumnadą ganku nad całą okolicą, zachwyty jego maleje wszakże w miarę bliższego zetknięcia się z terenem. Wszędzie bowiem widział ślady zupełnego zaniedbania, o którym wymownie świadczyła nawet „szczerbata” brama wjazdowa².

Mimo oplakanego stanu Strzyżawki, zarówno gospodarstwa jak rezydencji, z odbudową musiał jeszcze Tadeusz Grocholski kilka lat poczekać. Właśnie bowiem w momencie objęcia przez niego majątku, czyli w 1877 r., rząd carski wynajął cały budynek na szpital dla rannych jeńców nieprzyjacielskich, napływających z terenu walk w wojnie rosyjsko-tureckiej. Do restauracji tego pięknego gmachu, pełnego na razie gruzów, kurzu i robactwa, można się więc było zabrać dopiero w latach osiemnastu lat XIX w. Odbudowując Strzyżawkę, musiał Tadeusz Grocholski walczyć równo-



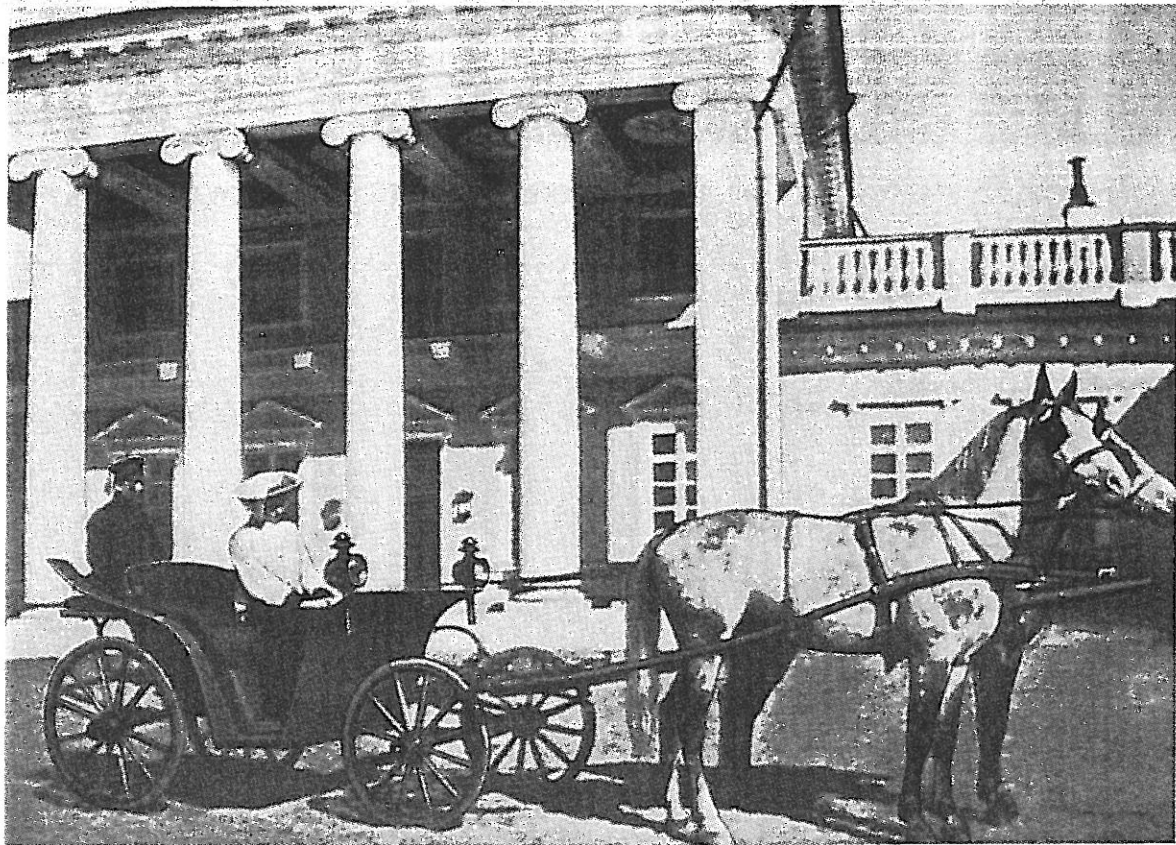
484.
Strzyżawka.
Widok
pałacu
od strony
Bohu
wg czas.
„Kłosy”,
1875 r.



485.
Strzyżawka. Fasada frontowa pałacu, ok. 1914 r.

486.
Strzyżawka. Frontowy portyk pałacu, ok. 1914 r.





487.
Strzyżawka.
Przed
frontowym
portykiem
pałacu,
ok. 1914 r.

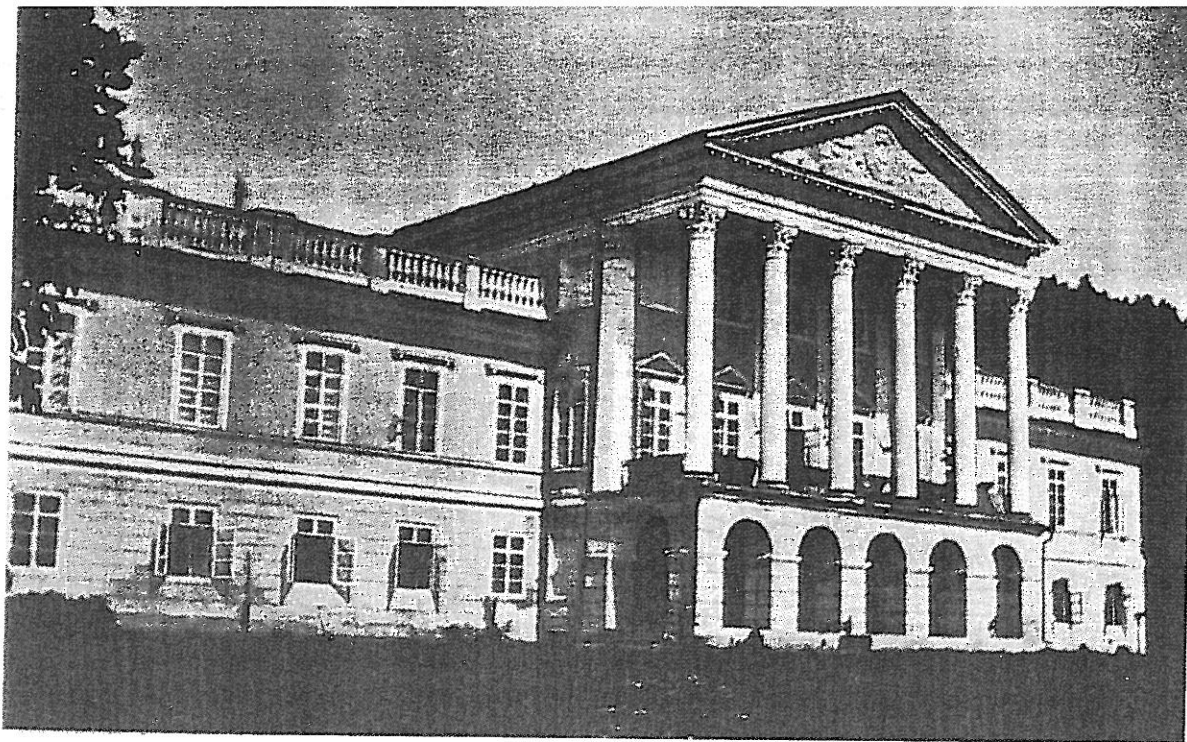
cznie przez 30 lat zarówno z Józefem Morawskim, który, roztrwoniwszy majątek inny, zażądał po pewnym czasie dopłaty, jak też z czynnikami oficjalnymi rosyjskimi, usiłującymi go ze Strzyżawki wyrugować. Walka ta wygrana została przez niego tylko dzięki interwencji przyjaciela z młodych lat, ministra dworu bar. Frederichsa u cara. Pracując nad odbudową gospodarstwa i domu, wiele czasu poświęcał też Tadeusz Grocholski pracy społecznej, m.in. jako wiceprezes Podolskiego Towarzystwa Rolniczego, a wspólnie z bratem Stanisławem organizował bank włościański etc. Dużo także malował. Jego ulubionymi tematami były sceny rodzajowe, obrazy religijne i portrety. Kopiował też arcydzieła malarstwa europejskiego³.

Pałac strzyżawiecki, wybudowany przez Mikołaja Grocholskiego w latach 1806–1811 według projektu nie znanego, niestety, architekta, wznosił się — jak już wspomniano — na wysokiej kamiennej skale, stojącej tuż nad rzeką Boh, wśród rozległego parku krajobrazowego. Od traktu, obsadzonego z obu stron ogromnymi nadwiślańskimi topolami, wiodącego z Winnicy do Kalinówki i dalej, do Koziatyna oraz Berdyczowa, zjeżdżało się do dworu na lewo, poprzez wysoki i długi most na Bohu.

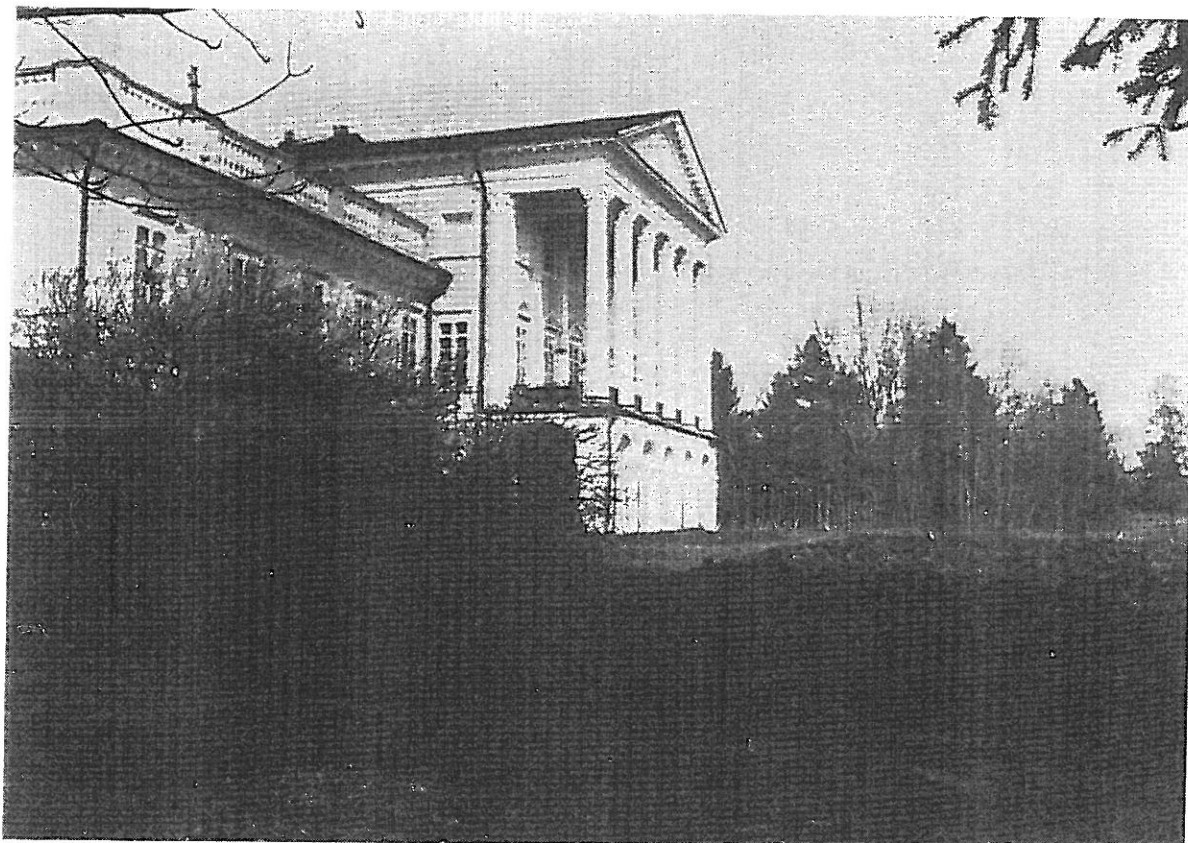
Dalej droga wiodła pod dość wysoką górę, na której po prawej stronie stał kościół katolicki, po lewej zaś zabudowania dworskie, wraz z ogrodem okolone wysokim murem. Następnie, robiąc dwa zakręty pod kątem prostym, aleją wysadzaną starymi lipami, wjeżdżało się na przedpałacowy dziedziniec. Po stronie prawej alei mijało się magazyn i spichrz, dalej oranżerię i krowiarnię z rozciągającym się za nimi ogrodem warzywno-owocowym, po stronie lewej natomiast drewnię, stajnię, wozownię, oficynę i tzw. „starą kuchnię”.

Stojący na wprost wylotu alei lipowej, po przeciwległej stronie wielkiego, prostokątnego dziedzińca pałac miał plan krótkiej podkowy. Od strony zachodniej, czyli od podjazdu był budowlą parterową, z pięcioosiową częścią środkową podwyższoną o niskie piętro, od strony wschodniej dwukondygnacyjną, także z piętrem. W piętnastoosiowej fasadzie pałacu dominował umieszczony przy części dwukondygnacyjnej sześciokolumnowy portyk w wielkim porządku. Wszystkie kolumny, ustawione na niskim tarasie, wyposażono w głowice jońskie. Skrajne miały jednak przekrój kwadratu, pozostałe zaś koła. Kolumny dźwigały belkowanie, otoczone od dołu szerokim gzymsem profilowanym, a pośrodku, tyl-

488.
Strzyżawka.
Elewacja
wschodnia
ogrodowa
pałacu,
ok. 1914 r.



489.
Strzyżawka.
Widok
pałacu
od strony
ogrodu,
ok. 1914 r.



ko od czoła, fryzem złożonym z rozet. Cały portyk obiegał dokoła wieńczący gzyms krokosztynowy. W zamykającej go prostokątnej, wygiętej pośrodku kątem rozwartym ścianie attykowej umieszczono sztukaterie, wyobrażające rogi obfitości, wici roślinne i rozety, a na ich tle owalną, otoczoną wieńcem laurowym tarczę

herbową z Syrokomlą fundatora pałacu i Korczakiem jego żony. Nad nimi dodano później dziewięciopalkową koronę hrabiowską. Ujęte w wąskie obramienia główne drzwi wejściowe oraz cztery, dzielone na dziesięć kwater okna, objęte ramami portyku, miały naczółki trójkątne, wsparte na konsolkach, natomiast okna



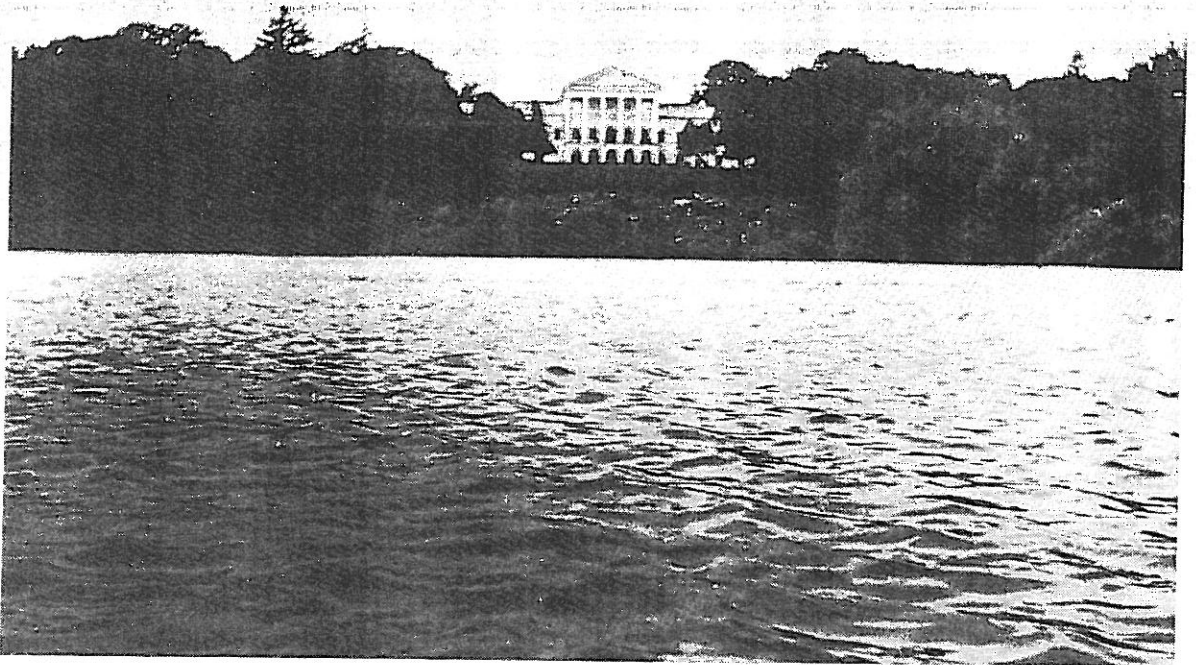
pięterka jedynie obramienia z lekkim podkreśleniem ław. Kondygnacje odcinka portykowego oddzielała gładka opaska. Nad nią występował rząd krótkich kroksztynów, na których osadzono wąski balkon. Sufit portyku podzielono na pięć pól i ozdobiono je wielkimi rozetami. Wystrój plastyczny dwuosiowych skrzydeł bocznych, jak też trójosiowych części elewacji między nimi a portykiem, niewiele różnił się od wystroju części dwukondygnacyjnej. Tylko oknom, kształtu i wielkości identycznej, dano naczółki nie trójkątne, lecz poziome, wsparte także na konsolkach, zaś gładko tynkowane ściany zwieńczono gzymsem kroksztynowym.

Znacznie okazalej prezentowała się elewacja wschodnia pałacu, zwrócona w stronę rzeki Boh. Nie miała ona wprawdzie skrzydeł bocznych, na pięciu osiach środkowych akcentował ją jednak rozczłonkowany pilastrami korynckimi ryzalit z trzykondygnacyjnym portykiem. Kolumny korynckie w wielkim porządku, wspierały się na pokrytych tynkami boniowanymi arkadach, usytuowanych przy przyziemiu. Taras nad arkadami obiegała kuta, żelazna balustrada. Wystrój odcinka zryzalitowane-

go o narożnikach ujętych w pilastry podobny był do wystroju portyku od strony podjazdu. Tylko okna kondygnacji środkowej zastąpiono tu przez porte-fenêtry wychodzące na obszerny taras pod kolumnadą, skąd podziwiano szczególnie piękny widok na rozlewisko rzeki i okolice poza nią. Portyk ogrodowy wieńczył fronton trójkątny, otoczony kroksztynami. Jego tympanon pokrywały także sztukaterie z motywem głównym owalnej tarczy herbowej. Przyziemie odcinków bocznych, z oknami mniejszymi, dzielonymi na kwater osiem, miało tynki żłobkowane, zaś kondygnacja górna — gładkie. Podobnie wyglądały także trójosiowe elewacje boczne, południowa i północna. Kondygnacje dzieliły horyzontalnie gładkie opaski zdwojone oraz wąski gzymś biegnący pod parapetami okien wysokiego parteru. Wszystkie elewacje wieńczył gzymś kroksztynowy. Środkową część pałacu nakrywał gładki, gontowy dach dwuspadowy, boczne zaś spłaszczony trójspadowy, ukryty poza obiegającą cały dom dokoła attyką tralkową.

Główna kondygnacja mieszkalno-reprezentacyjna miała po przebudowie nadal układ dwutraktowy, ale dość skomplikowany, bez za-

490.
Strzyżawka.
Widok
pałacu
od strony
Bohu,
przed
1914 r.



491.
Strzyżawka.
Widok
na pałac
z rzeki Boh,
przed 1914 r.

492.
Strzyżawka.
Fragment
elewacji
południowej
pałacu,
ok. 1914 r.



chowania symetrii, z licznymi korytarzykami, sionkami, łazienkami etc. Także wystrój poszczególnych pokoi był zróżnicowany, od skromnego po wykwintny. We wszystkich znajdowały się posadzki parkietowe gładkie, najczęściej jednak układane z kilku gatunków drewna we wzory geometryczne. Wysokie, dwuskrzydłowe drzwi płycinowe pokrywał

biały lakier lub ciemna politura. Ujęte w ramy płyciny górne i dolne zdobiły rzeźbione wieńce owalne. W wielu pomieszczeniach sufity wspierały się na fasetach lub na kroksztynach. Niektóre piece miały oryginalny, rzadko spotykany kształt.

Do wnętrza pałacu wchodziło się poprzez duży, oświetlony dwoma oknami przedpokój.

Tu, naprzeciw wejścia znajdowały się oszklone drzwi, a za nimi spiralne schody, wiodące do przyziemia lub na piętro. Nad drzwiami wisiały trofea myśliwskie w postaci głowy dzika, starych rusznic, oszczepów, trąb łowieckich i in. W pobliżu umieszczono zegar, regulujący życie całego domu. Nad dwoma niskimi piecami zawieszono obrazy o tematyce „martwej natury”. Na jednym z nich widniały róże, na drugim owoce. Ścianę lewą zdobiły portrety Michała Grocholskiego i jego żony Anny z Radziwińskich, pędzla nieokreślonego. Z mebli znajdowały się w przedpokoju dwie skrzynie, z których jedna, zamykana odpowiednio na dzień, nocą służyła jako łożo dla dyżurnego kozaka. Na skrzyni drugiej, stojącej pośrodku, leżało drewniane pudło z warcabami, przeznaczonymi dla rozrywki pałacowych kozaków.

Pozostałe sprzęty, to jest ławy i ciężkie, dębowe krzesła, pochodziły ze szkoły parobczej w Podzamczu, majątku Zamoyskich.

Z sieni na prawo wchodziło się do tzw. „pokoju pierwszego”, którego jedno okno mieściło się jeszcze w ramach portyku, drugie natomiast w części parterowej. Pokój ten, z sufitem na fasecie i posadzką układaną w małe kwadraty, utrzymany w tonacji jasnej, służył jako biblioteka. Dokoła ścian stały tam więc niezbyt wysokie, oszklone szafy z książkami, nad nimi zaś i na wszelkich innych wolnych przestrzeniach wisiały portrety rodzinne i miniatury. Środek pokoju zajmował stół z zaokrąglonymi rogami, przykryty zielonym sukniem oraz krzesła z giętymi poręczami. Z sufitu zwisał empirowy żyrandol wykonany z brązu. Na szafach stały popiersia z białego marmuru.



493.
Strzyżawka.
Prawa
strona
sali
„białej”,
ok. 1914 r.

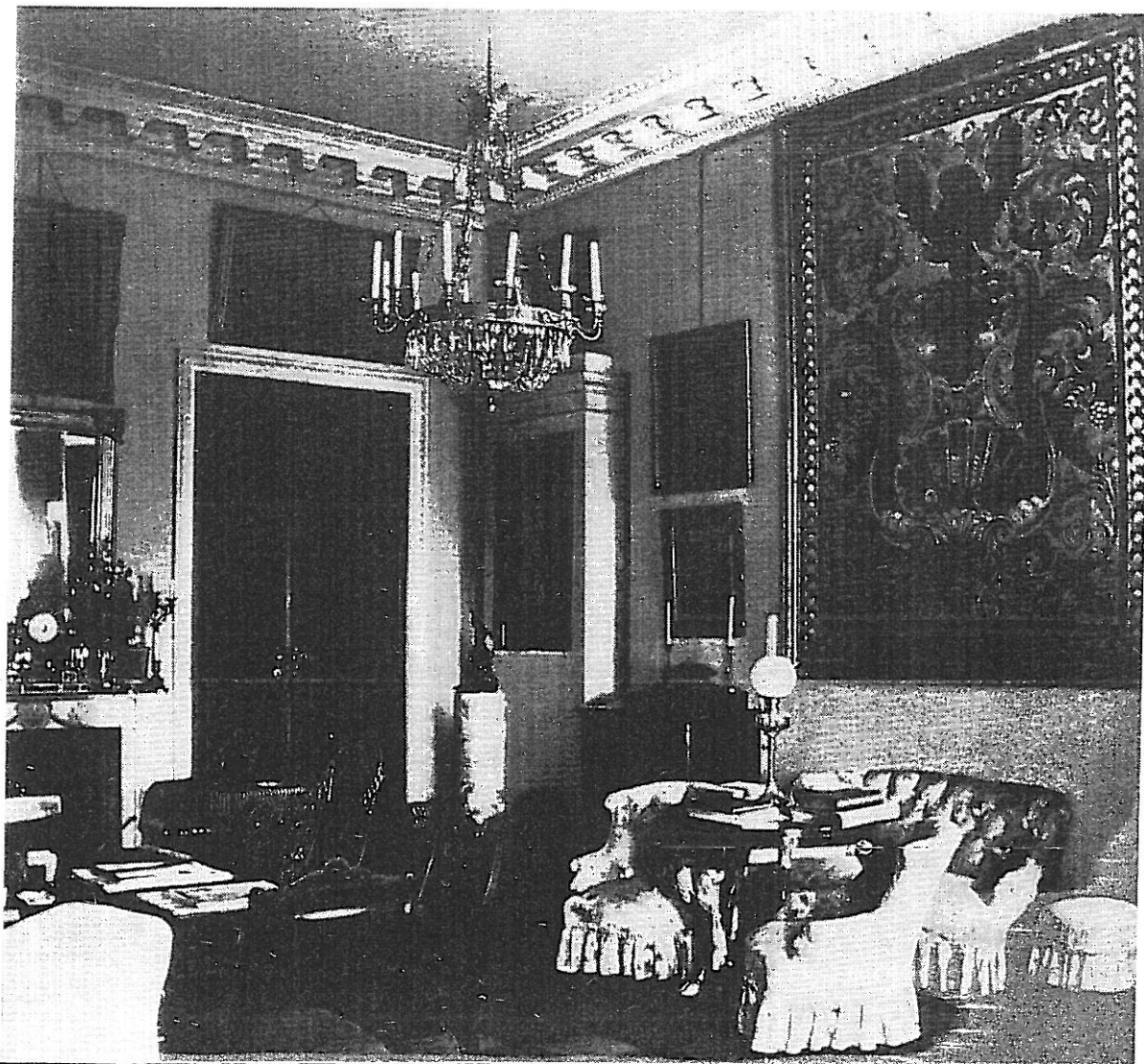
494.
Strzyżawka.
Fragment
salonu,
ok. 1914 r.

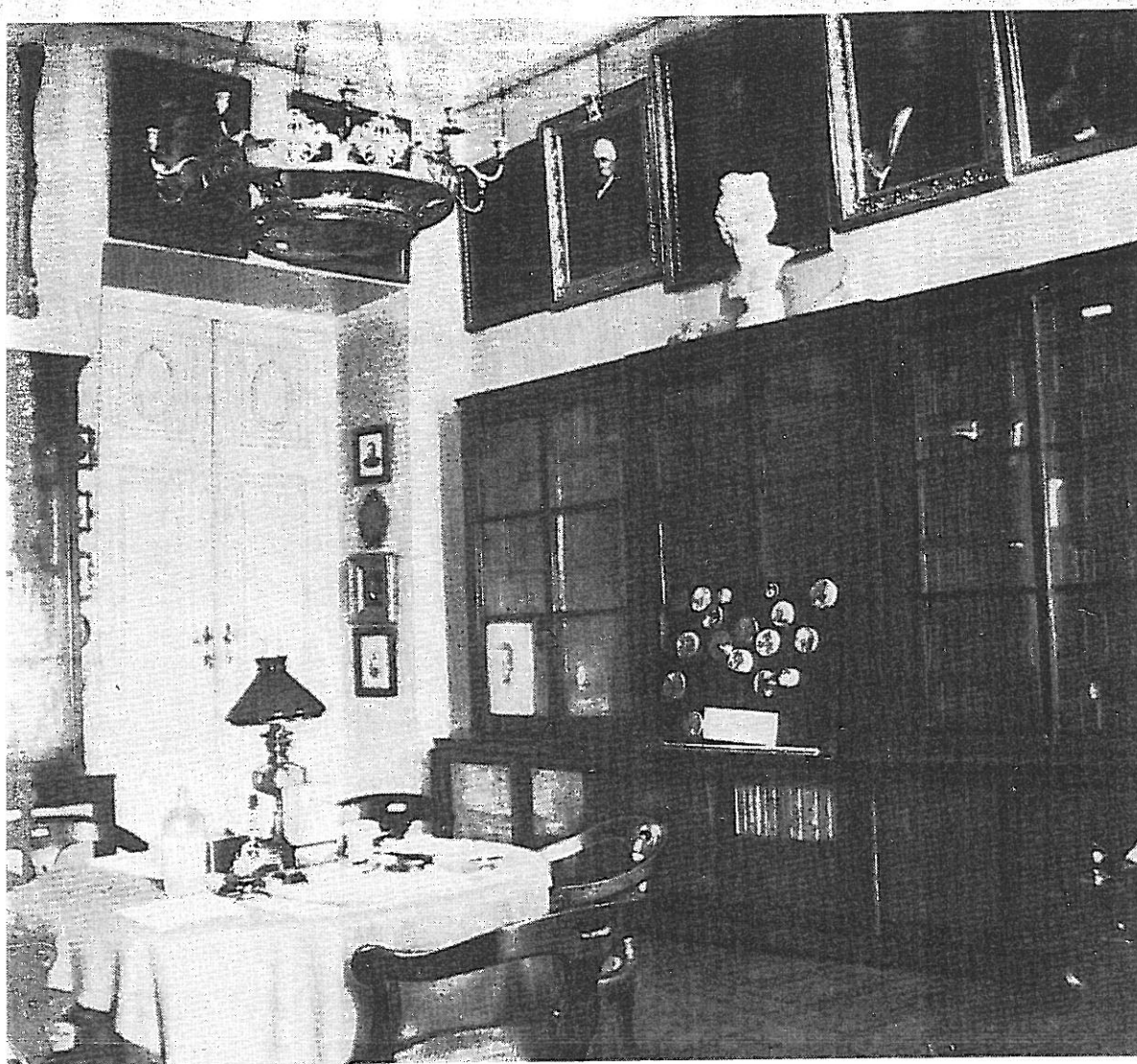


Bezpośrednio do biblioteki przylegał także dwuokienny, identycznego kształtu i wymiarów pokój pana domu. Wąski, wynikły z przebudowy korytarz biegnący w poprzek pałacu,

już w jego części wysuniętej skrzydłem, oddzielał środkową część domu od czterech pokoi uszeregowanych wzdłuż jego ściany południowej. Dawne dwa pokoje usytuowane po lewej

495.
Strzyżawka.
Fragment
salonu,
ok. 1914 r.





496.
Strzyżawka.
Fragment
biblioteki,
ok. 1914 r.

stronie przedpokoju, odpowiedniki bibliotecznego i pana domu, przerobiono na trzy mniejsze, gościnne. Podziałowi uległo także całe lewe skrzydło domu. Ciąg reprezentacyjny, z amfiladowym układem drzwi, mieścił się w trakcie wschodnim, który zmianami dotknięty został w stopniu znacznie mniejszym.

Cały środek zajmowała tam wielka, wysunięta ryzalitem sala balowa, od ścian pokrytych białym, polerowanym stiukiem zwana „białą”. Była ona w zasadzie prostokątna, ale ciekawie zaprojektowany sufit sprawiał, że robiła wrażenie owalnej. Środkowa, trójosiowa część sali miała wysokość dwóch kondygnacji i sufit płaski. Ponad trzema porte-fenêtrami, wiodącymi na taras, mieściły się jeszcze w górze trzy okna kwadratowe. Obie części boczne miały sklepienie półkuliste, bez okien górnych. Środkowy sufit płaski dekorowała rozeta wielka, cztery rogi zaś znacznie mniejsze. Wszystkie wykona-

ne zostały ze stiuku białego. Sklepienia półkuliste pokrywały sztukaterie o charakterze groteski roślinnej, także z rozetami, ujęte w szerokie, gładkie ramy w kształcie trapezów. Belkowanie i fasety sklepień, skomponowane z fryzu także o tematyce roślinnej groteski, ujmował od dołu gzyms profilowany, od góry — krokosztynowy. Belkowanie wspierało się na czterech półkolumnach korynckich. Wielkie pole prostokątne nad gzymsem krokosztynowym, naprzeciw okien górnych, wypełniała kompozycja stiukowa, zdaje się ze scenami z życia starożytnych. Oba rogi wewnętrzne sali rozczłonkowane były dwiema płycinami, ujętymi po bokach w ramy pilastrów, powiązanych u góry półkolistymi gzymсами profilowanymi. Posadzkę tworzył deseń geometryczny.

Sala „biała” nie została prawdopodobnie przez fundatora pałacu wykończona ostatecznie. Nie miała np. kominka, odpowiednich ży-

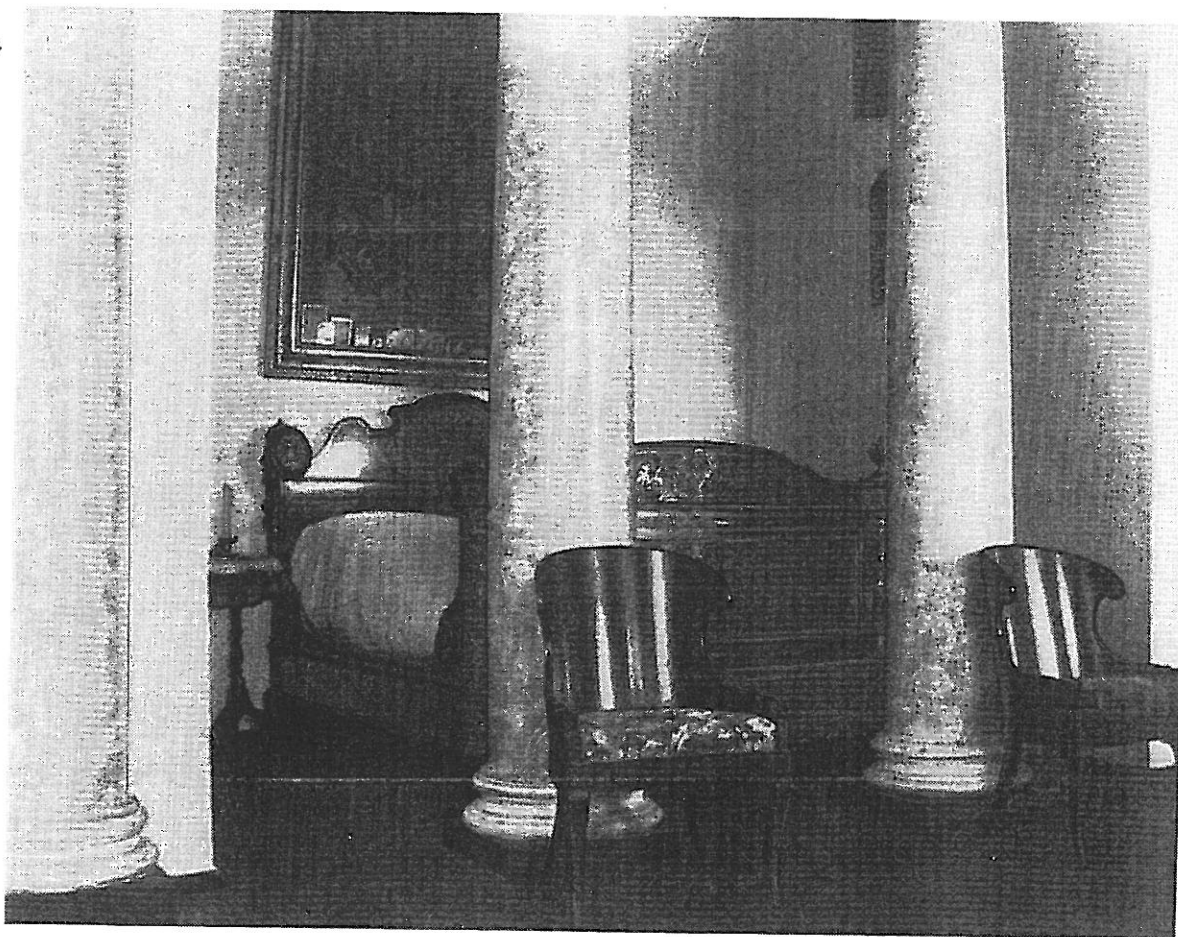
randoli, dla których przygotowano rozety na suficie środkowym, ani kinkietów ściennych. Brak ten uzupełniony został olbrzymim pajakiem na 365 świec, zrobionym pomysłowo z szeregu drewnianych, różnej wielkości, na biało lakierowanych obręczy, pokrytych blaszanymi, złożonymi liśćmi. Żyrandol ten wykonał miejscowy stolarz domowy według pomysłu Stanisława Grocholskiego, jako prezent na ślub jego brata Tadeusza z Zofią hr. Zamoyską. Sala ta do końca nie miała też stosownego dla niej urządzenia. Stały tam po kątach olbrzymie, późnobiedermeierowskie kanapy mahoniowe, a przed nimi w tym samym stylu utrzymane stoły i krzesła. Ostatnio sala „biała” służyła jako ośrodek życia rodzinnego. Jadało tu zarówno śniadania, jak obiady i kolacje oraz odrabiano z młodzieżą lekcje. Stał tu również stary fortepian.

Po stronie północnej sali balowej mieściła się także prostokątna, ale znacznie mniejsza, o trzech oknach sala „niebieska”. Wiodły do niej w ciemnym tonie utrzymane, bogato in-tarsjowane drzwi. Nazwę swą zawdzięczała oczywiście takiego właśnie koloru ścianom wy-

łożonym stiukiem. Sufit sali tej pokrywały sztukaterie białe. Posadzka miała również de-seń geometryczny, ale inny niż w sali „białej”. W dwóch rogach przeciwległych oknom znajdowały się tu sklepione wnęki, a w nich kwadratowe piece, złożone z dwóch kondygnacji: dolnej o przekroju większym i górnej o mniejszym. Oba wieńczyły wielkie wazony z uchami. Urządzenie ruchome sali „niebieskiej” składało się ze stołu, kanapy i krzesel wykonanych z mahoniu. Pośrodku stał ogromny, staroświecki bilard. Sali tej używano rzadko. Pokój narożny północno-wschodni służył jako mieszkalny, podobnie jak inne pozostałe, usytuowane wzdłuż ściany północnej.

Równie piękne drzwi, jak do sali „niebieskiej”, wiodły z sali „białej” w kierunku południowym, do sąsiedniego salonu, któremu nie nadano żadnej nazwy. Jego sufit wspierał się nie na fasecie, lecz na gzymsie kroksztynowym, ujętym u góry i u dołu wąskimi pasmami sztukaterii „w wole oczy”. Znajdowały się tu dwa, wpuszczone w ściany, prostokątne, zwieńczone profilowanym gzymsiem piece, pokryte ciemnym malowidłem o motywach figu-

497.
Strzyżawka.
Alkova
w pokoju
sypialnym,
ok. 1914 r.



ralnych, jak też kominek klasycystyczny z białego marmuru, dekorowany płaskorzeźbami i brązami. Posadzka składała się z dużych, jasnych kwadratów, zamkniętych wąskimi, ciemnymi ramami. Z ozdobionego niewielką rozetą sufitu zwisał brązowo-kryształowy żyrandol. Urządzenie składało się głównie z mebli wyściełanych miękkich z końca XIX w. i kilku mahoniowych komód oraz szafek. Wyróżniała się wśród nich międzyokienna konsola, autentyczna Boule oraz mały stolik w stylu Ludwika XV, bogato intarsjowany i dekorowany brązami.

W salonie zgromadzono też sporo dzieł sztuki. Wśród nich jedno z miejsc czołowych zajmował portret Mikołaja Grocholskiego, fundatora pałacu i kościoła, namalowanego à la Byron przez Józefa Oleszkiewicza. Sporą część innej ściany zajmował wielki haft włoski z XVI w., wykonany na płótnie jedwabnymi niciami. Jego desień przedstawiał orła czarnego z rozpostartymi skrzydłami, trzymającego w szponach koronę. Poniżej, wśród stylizowanych motywów roślinnych, widać było muszlę wśród owoców. Haft ten otrzymał Tadeusz Grocholski od matki Cecylii Chołoniewskiej, przełożonej pp. wizytek w Kamieńcu Podolskim. Nad drzwiami prowadzącymi do pokoju bibliotecznego wisiał obraz Rosy Bonheur, *Orka*. Obok, na kolumnie stał brąz *Michał Archanioł strącający smoka*, a na umieszczonej między oknami konsoli popiersie Julii z Grocholskich Poniatowskiej, wykonane z białego marmuru, niestety, nie wiadomo czyjego dłuta. Nad kominkiem wisiało lustro w złożonych ramach. Gzyms kominkowy zdobiły osiemnastowieczny zegar w oprawie z brązu złożonego i z podobnego materiału wykonane kandelabry.

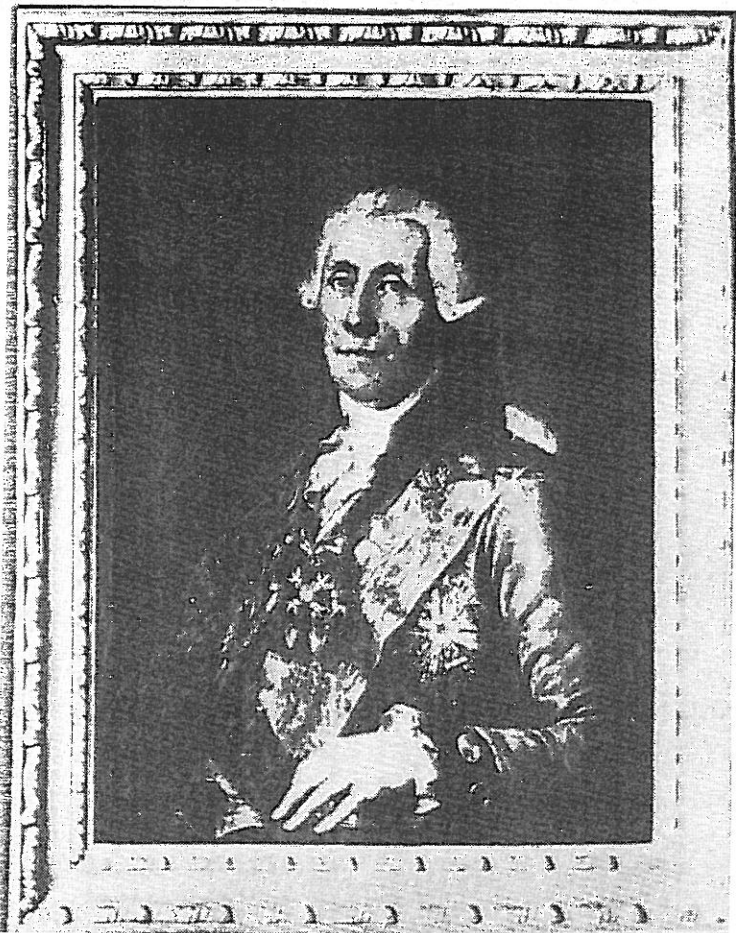
Obok salonu znajdował się jednookienny pokój zwany kąpielowym. Stała tam duża wanna marmurowa. Pokój ów służył jako przejściowy z salonu do narożnego południowo-wschodniego, ze ścianami wyłożonymi jednolitym stiukiem seledynowym, będącego sypialnią pani domu. Cztery na ten sam kolor stiukowane, ale lekko żyłkowane kolumny jońskie, wsparte na czarnych kwadratowych bazach, oddzielały jedną trzecią, tylną część pokoju od przedniej, tworząc w ten sposób alkowę. Dekorowany sztukateriami sufit wspierał się na fascie skomponowanej z gzymsu kostkowego, ujętego w listwy „w wole oczy”. Kilkadziesiąt centymetrów poniżej pokój obiegał jeszcze szeroki gzyms profilowany, także ze szlakami bocznymi „w wole oczy”. Przy jednej ze ścian bocznych mieścił się kominek z białego marmuru. Posadzka parkietowa miała jakiś desień. W czasie przebudowy pokoju sypialnego archi-



tektura jego została częściowo naruszona przez odcięcie części tylnej na wąski korytarzyk, który zaczynał się przy frontowym pokoju mieszkalnym pana domu.

I tu także zgromadzili gospodarze domu wiele cennych przedmiotów. Należało do nich przede wszystkim umieszczone w alkowie wielkie łóże Boule, darowane przez ks. Marię z Grocholskich Czartoryską bratu Stanisławowi. Nad nim, oprawiony w złote ramy, wisiał haftowany obraz gobelinowy, przedstawiający *Wniebowzięcie Matki Boskiej*, wykonany przez pp. wizytki w Kamieńcu Podolskim. Poza tym pokój zdobiło kilka innych obrazów. Z mebli stały tu jeszcze dwie hebanowe szafy z dekoracjami brązowymi, duże mahoniowe biurko, małe stoliki okrągłe i empirowe krzesła mahoniowe, obite adamaszkiem w kwiaty. Na kominku umieszczono główkę z brązu, domniemaną podobiznę *Orlątki* i brązowe kandelabry, wyobrażające klęczące anioły, trzymające w rękach wazon. Miało to sprawiać wrażenie, jak gdyby dolewały oliwy do lamp.

498.
Strzyżawka.
Portret
męski
pędzla
Van Loo



499.
Strzyżawka.
Portret
Franciszka
Ksawerego
Grochol-
skiego,
miecznika
w. kor.

Na niskim piętrze, od strony frontowego portyku mieściła się pośrodku prostokątna salka z trzema oknami i drzwiami na balkon, a po bokach dwa pokoje jednookienne, służące jako mieszkalne. Wszystkie one, o wystroju skromnym, urządzone były wygodnie i nowoczesnie.

W pałacu strzyżawieckim znajdowało się też wiele dzieł sztuki, zgromadzonych głównie w pokojach reprezentacyjnych, które czasem jednak przemieszczano. Szczególnie interesująco przedstawiała się galeria obrazów o tematyce różnej, najczęściej jednak portretowej. Oprócz już wymienionych, były wśród nich dzieła: *Portret mężczyzny w krezie z koronkami* przypisywany Van Loo, *Św. Cecylia grająca na organach w otoczeniu aniołów* Rubensa, *Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus na rękach* Carlo Maratty, *Dama hiszpańska w koronkowym kołnierzu* Suttermansa, a wśród wizerunków: króla Stanisława Augusta (Marcello Bacciarellego), Katarzyny z Ryszczewskich Rafałowej Chołoniewskiej (Józefa Grassiego), Marcina Grocholskiego, wojewody brackławskiego i Cecylii z Chołoniewskich Grocholskiej (Jana

Chrzyciela Lampiego mł.), Franciszka z Grabowa Grocholskiego, miecznika i Heleny Justyny z Lesznickich Franciszkowej Grocholskiej (Józefa Pitschmanna), Jana z Dukli Grocholskiego, oboźnego z rangą generała i Emilii z Chołoniewskich Mikołajowej Grocholskiej (Reichela), Franciszki Ksawery z Brzozowskich Henrykowej Grocholskiej (z fotografii), Tadeusza Grocholskiego z 1889 r. i tegoż Tadeusza z fotografii oraz Zofii z Zamoyskich Tadeuszowej Grocholskiej pędzla Kazimierza Pochwalskiego, oraz portret ks. Adama Czartoryskiego i kopia z Tycjana kompozycji *L'amour sacré et l'amour profane* Leona Kaplińskiego, Henryka Grocholskiego (z fotografii), Róży z Potockich Stanisławowej Zamoyskiej i Stanisława Zamoyskiego (kopia z oryginału Andrzeja Mniszcha Jana Zasiedatela)⁴, a także autoportret Tadeusza Grocholskiego. Wśród portretów autorów nie określonych były wizerunki: papieża Piusa IX, Karola Beliny Brzozowskiego (ojca Ksawery Grocholskiej), Szczęsnego Potockiego, Remigiana Grocholskiego (uczestnika odsieczy wiedeńskiej), sta-



rosty Michała Grocholskiego (syna wojewody Marcina), Felicji Marianny ze Śliźniów Grocholskiej, Ludwika Grocholskiego (także syna wojewody brzeskiego), Adama Myszkę-Chołoniewskiego (kasztelana buskiego), Salomei z Kątskich Adamowej Chołoniewskiej (uważany za „śliczny”), Ksawerego Chołoniewskiego, Ignacego Chołoniewskiego, Adama Józefa Chołoniewskiego i ks. Stanisława Chołoniewskiego (brata Emilii Mikołajowej Grocholskiej). Osobną grupę tworzyły kopie wielkich mistrzów lub portrety malowane przez pana domu, Tadeusza Grocholskiego: kopia z Tycjana. *Matka Boska Bolesna*, także wg Tycjana, *Św. Jan Chrzyciel z Barankiem*, a wśród wizerunków podobizny brata Tadeusza Stanisława Grocholskiego, siostry Heleny z Grocholskich Brzozowskiej, żony Zofii z Zamoyckich Tadeuszowej Grocholskiej, dzieci Tadeusza, Remigiusza, Michała, Ksawerego i Zofii oraz studia „wiejskiej dziewczyny z Pietniczan”, „dziewczyny” i „dziewczyny stojącej nad rzeką i czerpiącej wodę”.

W grupie miniatur dwie sygnowane były

przez Jana Nepomucena Endera. Wyobrażały one Henryka Grocholskiego i jego żonę Ksawerę z Brzozowskich, inne zaś: Ksawerego Myszkę-Chołoniewskiego, Ignacego Myszkę-Chołoniewskiego, wizytkę Marię Cecylię Myszkę-Chołoniewską, Felicję Mariannę ze Śliźniów Michałową Grocholską, Otylię z Poniatońskich Adolfową Grocholską, Kamillę z Czetwertyńskich Chołoniewską, żonę Józefa Adama, Natalię(?) z Czetwertyńskich Narayszkin, Marię z Grocholskich Witoldową Czartoryską w młodym wieku, Stanisława Grocholskiego w wieku podobnym, Tadeusza Grocholskiego (jako dziecko) i Chołoniewskiego o imieniu nie znanym (w mundurze). Były poza tym w zbiorach obrazy: *Siwy koń na łące* Juliusza Kossaka i *Polowanie na wilki* Józefa Brandta, piętnaście „krajobrazów włoskich”, wielki zbiór sztychów i mnóstwo albumów z rysunkami własnymi Tadeusza Grocholskiego. Obok poprzednio wymienionych, znajdowały się też jeszcze dwa inne gobeliny: *Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus* oraz *Israelici płaczący pod murami Babilonu*, jak też piętnaście

501.
Strzyżawka.
Portret
Cecylii
z Chołoniewskich
Grocholskiej.
Mal. J. Ch.
Lampi st.

502.
Strzyżawka.
Portret
Jana
Nepomucena
Grocholskiego,
starosty
trembowelskiego.
Mal.
J. Pitschmann



503.

Strzyżawka. Helena z Lesznicich Grocholska. Mal. J. Pitschmann

504.

Strzyżawka. Portret Mikołaja Grocholskiego, gubernatora podolskiego Mal. J. Oleszkiewicz

505.

Strzyżawka. Portret Ksawery z Brzozowskich Henrykowej Grocholskiej

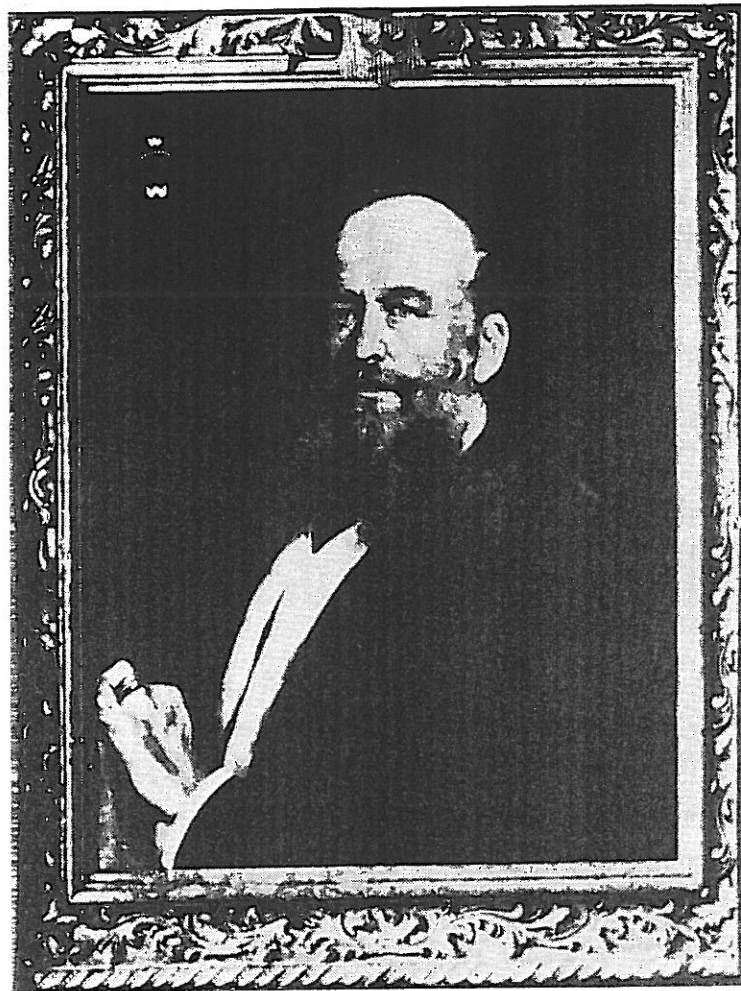
pasów polskich Jana Madzarskiego i Paschalisa Jakubowicza.

Biblioteka pałacowa liczyła ostatnio ponad tysiąc tomów. Były to dzieła przeważnie w języku francuskim, jakkolwiek trafiały się także i rzadkie wydania krakowskie z XVI w., a nawet druki tłoczone na Podolu. Wiele z tych książek miało cenną oprawę ze skóry kurdybanowej ze złożonymi napisami grzbietowymi i wyciskanymi ornamentami. Z księgozbioru dawniejszego, bibliotekę treści religijno-naukowej, zapoczątkowaną przez Mikołaja Grocholskiego (1781–1864), wnuk jego,

ks. Marian Morawski ofiarował oo. jezuitom do Krakowa. Ta zaś część, która przetrwała w Strzyżawce do pierwszej wojny światowej, była darem ks. Marii Czartoryskiej po jej wstąpieniu do ss. karmelitanek dla brata Tadeusza⁵.

Głównym urokiem starego parku strzyżawieckiego, którego powierzchnia z całym obejściem pałacowym obejmowała ok. 1 km², było jego położenie na wyniosłym, skalistym brzegu Bohu. Park ciągnął się przede wszystkim po obu stronach skrzydeł bocznych domu, tworząc tam zwarte skupiska zieleni. Niektóre partie ogrodu, najeżone również skałami, utrzymywano w stanie zupełnie dzikim. Przestrzeń od głównej alei wjazdowej do parku była otwarta. Tworzył ją ogromny owalny trawnik. U wjazdu na dziedziniec, naprzeciw pałacu, rosła grupa olbrzymich topól nadwiślańskich.

Ściśle z pałacem powiązany był stojący po jego lewej stronie pawilon, noszący do końca miano „starej kuchni”. Po zainstalowaniu kuchni w przyziemiu domu mieszkalnego, pawilon ten przeznaczono na inne cele. Był on budynkiem parterowym, pięcioosiowym, ze zwróconą w stronę dziedzińca elewacją południową rozczłonkowaną półkolumnami i półkoliście zamkniętymi płycinami, mieszczącymi prostokątne drzwi i okna. Elewację frontową wieńczył szeroki gzyms profilowany. Ponad budynkiem tym wznosił się belweder z wielkim oknem półkolistym, zamknięty także bar-



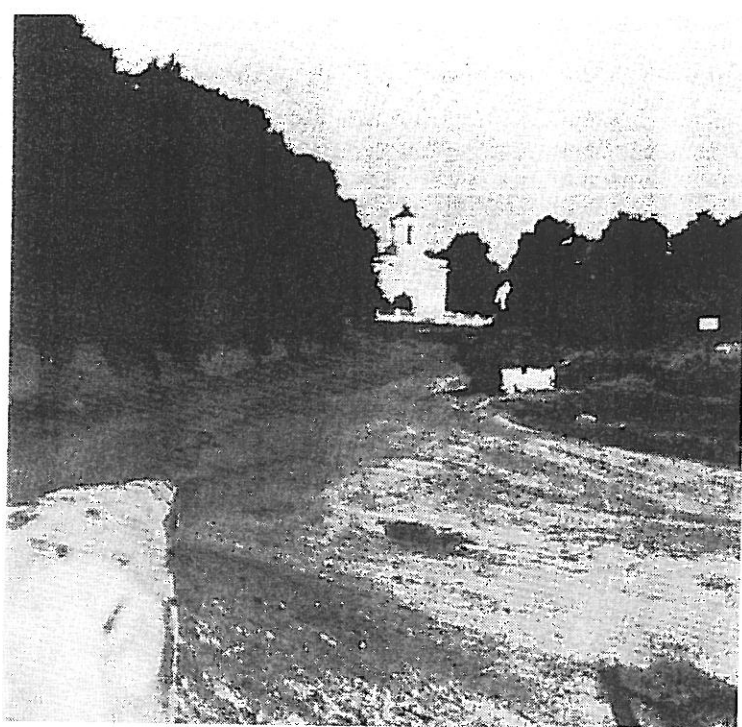
506.

Strzyżawka. Autoportret Tadeusza hr. Grocholskiego

507.

Strzyżawka. Widok kościoła dworskiego. Lit. wg rys. N. Ordy





508.
Strzyżawka.
Widok
na kościół
i ogrodzenie
parku,
ok. 1914 r.

dzo wydatnym gzymsem profilowanym. Elewacja północna „starej kuchni” miała podobno kształt półkolisty. Pawilon ten podziemnym korytarzem łączył się bezpośrednio z kuchnią nową.

Szeroka aleja, prostopadła do wjazdowej, wychodząca z dziedzińca paradnego pomiędzy oficyną a kuchnią, wiodła do powiązanego także z rezydencją kościoła, oddzielając równocześnie park od zabudowań gospodarczych. Świątynia ta wznosiła się wprawdzie w pobliżu pałacu, ale po drugiej stronie traktu publicznego.

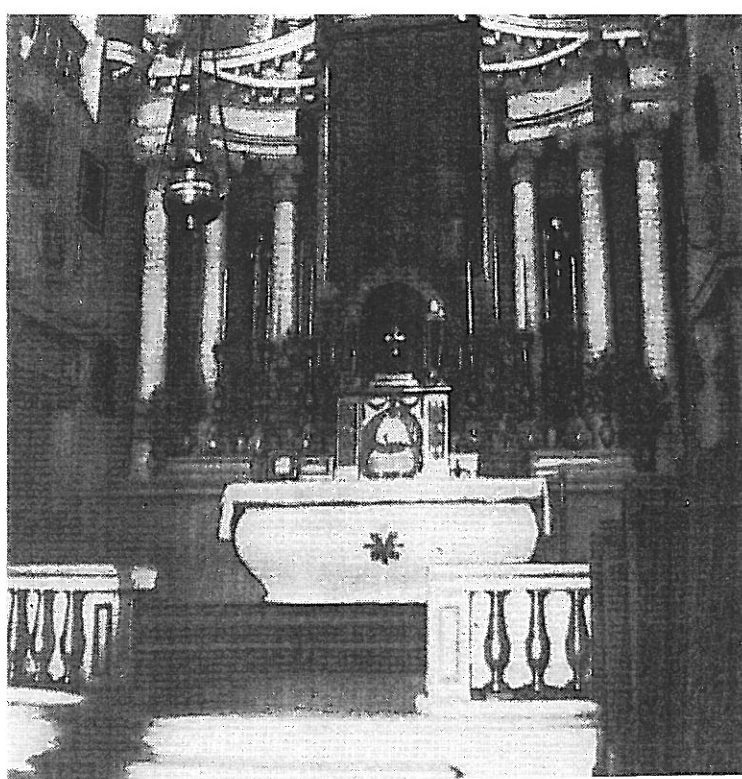
Kościół strzyżawiecki pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej, który Chłopicki określił jako „arcypiękny” i „czysto włoski”⁶, ufundowany został przez Mikołaja Grocholskiego w 1827 r. Konsekrował go w 1838 r. biskup kamieniecki Mackiewicz. Projekt tej, niewielkiej rozmiarami, ale ciekawej pod względem architektonicznym świątyni pochodzić miał od tego samego architekta, który budował pałac. Otrzymała ona plan zasadniczy prostokąta. Fasadę akcentował pozorny ryzalit, rozczłonkowany płycinami, zamknięty trójkątnym frontonem, z dachem wspartym na kroksztydach. Główne wejście obejmował portyk wgłębny, złożony z dwóch kolumn tokańskich. W elewacjach dłuższych, bocznych, na obu krańcach występowały także jednoosiowe ryzalitty, zamk-

509.
Strzyżawka.
Kościół
dworski,
ok. 1914 r.



nięte frontonami półkolistymi. Kształt półkolisty miała także apsyda. Wszystkie, mocno horyzontalnie żłobkowane elewacje, pod wieńczącymi kroksztykami obiegał fryz z tryglifami i rozetami w metopach, identyczny jak w portyku pałacu. Dominantę bryły kościoła stanowiła wieżyczka w postaci zgrabnej gloriety, otoczonej kolumnkami jońskimi, z kulą i krzyżem u szczytu.

Wnętrze miało tylko jedną nawę o sklepieniu kolebkowym oraz szesnastce podobnie sklepionych okien w dwóch kondygnacjach. Były trzy ołtarze. W wielkim, ozdobionym sześcioma białymi, stiukowymi kolumnami, wisiał duży obraz *Matki Boskiej Bolesnej*, przedstawionej w postaci stojącej, ze złożonymi rękoma i wbitym w pierś mieczem. Po bokach, na tle czarnego aksamitu, wisiały liczne wrota. Balustrada przed romaniką, początkowo drewniana, zastąpiona została przez Tadeusza Grocholskiego białą marmurową, bardziej z całością harmonizującą. Także mensa, zakończona pozłacanym tabernakulum, wykonana była ze sztucznego marmuru. W prawym ołtarzu bocznym znajdował się obraz *Przenaj-*



świętszej Rodziny, a w lewym *Wieńczenie Chrystusa cierniową koroną*. Wszystkie je malował Thumer, uczeń Friedricha Overbecka. Sprowadził je zaś z Włoch ks. Stanisław Cho-

510.
Strzyżawka.
Wnętrze
kościółka
dworskiego,
ok. 1914 r.



511.
Strzyżawka.
Mauzoleum
rodzinne
Grocholskich
nad Bohem,
przed 1905 r.

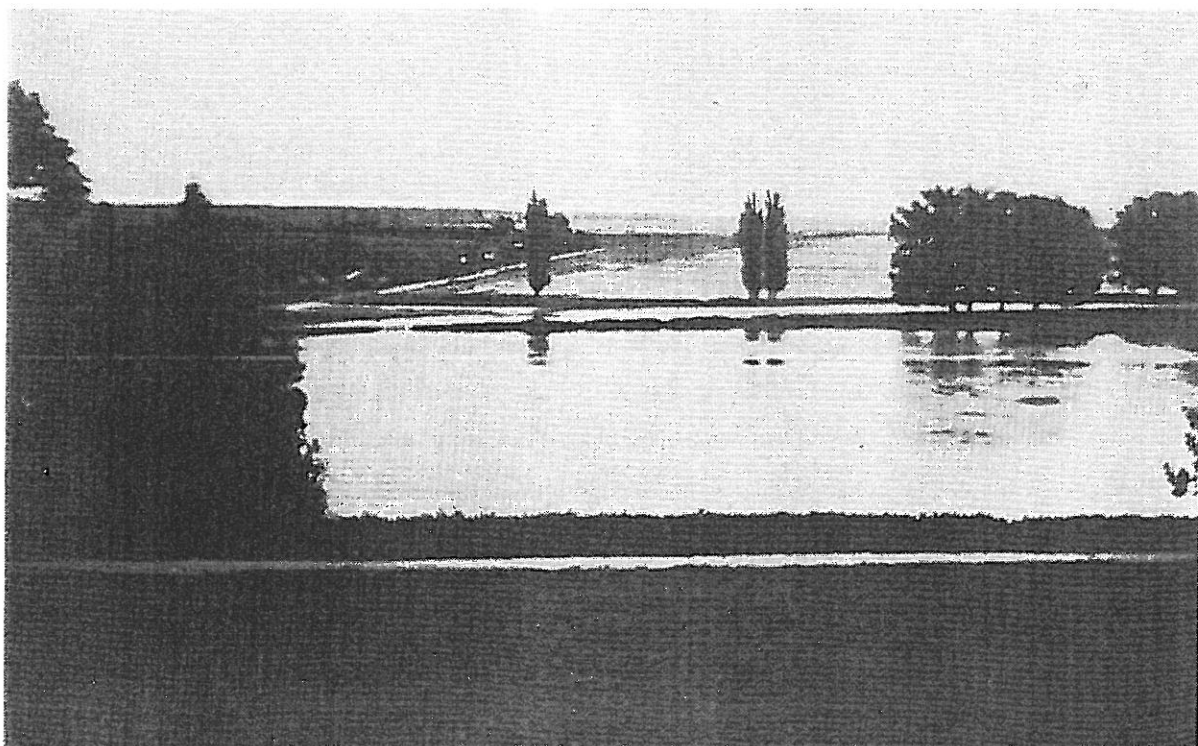
512.
Strzyżawka.
Skala
nad Bohem
z mauzoleum
rodzinnym
Grocholskich,
ok. 1914 r.



loniewski, brat Emilii Mikołajowej Grocholskiej. Ściany kościoła pokrywał stiuk z płaskorzeźbami. Na gzymsach stało osiem urn gipsowych, a ponad gzymsami — cztery. Posadzka wyłożona była kamiennymi płytami. Ozdobną ambonę przesłaniała od wejścia gobelinowa kotara. Naprzeciwko ambony, po prawej stronie, wisiał duży obraz *Wniebowzięcia Matki Boskiej*, kopia Murilla, wykonana przez Jana Zasiedatela. Sztychowane na atlasie obrazy

stacyjne chronione były pod szkłem. Drzwi umieszczone na prawo od wielkiego ołtarza prowadziły do pokoiku przechodniego, w którym stały komody, wypełnione kapami i ornamentami. Nad drzwiami do zakrystii w złoczonej ramie wisiał portret fundatora kościoła, malowany przez Tadeusza Grocholskiego. Natomiast wewnątrz zakrystii, obok dużego krzyża, umieszczono na ścianach portrety biskupów. Po stronie lewej wielkiego ołtarza znajdowały

513.
Strzyżawka.
Widok
z balkonu
wschodniego
pałacu
na Boh,
ok. 1914 r.



władz na odprawienie w niej mszy żałobnej za spoczywających w podziemiach zmarłych użytkano dopiero po kilku dalszych latach starań i zabiegów. Mszę taką wolno było odąd odprawiać w rocznicę śmierci każdej z pochowanych w kaplicy osób. W 1907 r. pochowano w kaplicy na skale Stanisława Grocholskiego z Pietniczan, a w 1913 r. jego brata Tadeusza ze Strzyżawki, który tyle poświęcił jej starań.

W czasie rewolucji rosyjskiej udało się Tadeuszowi hr. Grocholskiemu jun. (1887–1920), synowi Tadeusza sen. i Zofii z hr. Zamoyskich, przewieźć portrety rodzinne do Winnicy, gdzie jakiś Rosjanin, chcąc ratować zabytki kulturalne z okolicznych dworów od zagłady ostatecznej, utworzył „Muzeum Narodowe”. Tylko biblioteka i sztychy, wśród których były egzemplarze sięgające XVI w., w drodze do Winnicy zostały zrabowane, wywiezione na kolej, a następnie w głąb Rosji, gdzie przepadły. Dnia 18 stycznia 1918 r. pałac w Strzyżawce został splądrowany, a następnie spalony. Przez dalszych kilkadziesiąt lat istniały jeszcze tylko resztki pięknego niegdyś parku oraz mury kościoła, także częściowo w ruinie, zamienionego na magazyn. W tym samym dniu co pałac splądrowane zostały także groby w mauzoleum nad Bohem. W 1920 r., podczas wyprawy kijowskiej, Henryk Grocholski odebrał z muzeum winnickiego portrety rodzinne i inne pamiątki i przewiózł je do Warszawy. Wśród uratowanych w ten sposób przedmiotów znajdowało się popiersie Julii z Grocholskich Poniatowskiej, komoda mahoniowa z ozdobami ze złoczonego brązu, inkrostowana medalami i mieszcząca ukryte szufladki przeznaczone na szczególnie cenne numizmaty, stół mahoniowy z nogami zakończonymi kopytkami, a u góry baraniami głowami podtrzymującymi blat, staroświeckie biurko, fortepian ze szklanymi misternie zawieszonymi klawiszami, krzesło mahoniowe à la Récamier, łóżko i szafka Boule, para łóżek mahoniowych z lwimi głowami, porcelana saska na 36 osób i drugi podobny komplet biały ze złoczym brzegiem, kryształ. Wszystko to uległo zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r.

Była piękna Strzyżawka owiana legendami i podaniami, do czego przyczyniały się m.in. liczne, otoczone wałem kurhany, rozsiane po „Czarnym lesie”, porośniętym wspaniałymi jesionami, dębami, brzostami, lipami, wiązami i grabami, podszytymi głęboko krzewami. Największy z nich nosił miano „Piwniowej mohyły” (mogiły koguciej). Opowiadano więc, że gdy na mogile tej zapieje kogut, nastanie ko-



niec świata. Jeden z tych kurhanów został przed 1914 r. rozkopany i zbadany naukowo. Znaleziono w nim szczątki wojownika, jego żony i konia, z dobrze zachowanymi różnymi ozdobami w postaci broszy, bransoletki, kolczyków i pierścieni.

Poza tym na terenie dworskim znajdował się cmentarz turecki, powstały w 1877 r., gdy w pałacu mieścił się szpital dla jeńców tej narodowości. Staraniem Tadeusza Grocholskiego cmentarz zabezpieczony został głębokim rowem i obsadzony drzewami. Później dziedzic Strzyżawki postawił na nim pomnik z białego marmuru, zaopatrzony w odpowiedni napis turecki i zwieńczony półksiężycem z gwiazdą. Sułtan Abdul Hamid, dowiedziawszy się o tym, przysłał Tadeuszowi Grocholskiemu order Medżidje I klasy ze wstęgą⁸.

¹ Nieco szczegółów, dotyczących Strzyżawki, podaje W. Marczyński, *Statystyczne [...] opisanie gubernii podolskiej*, t. 3, Wilno 1823, s. 122–123; *Słownik geograficzny*, t. 11, Warszawa 1890, s. 486, oraz Ksawera z Brzozowskich Grocholska, *op. cit., passim*. Pisał też na ten temat A. Urbański, *Z Czarnego Szlaku...*, s. 66–70. Wszystkie podstawowe i bardzo szczegółowe dane, poparte licznymi planami i rysunkami, pochodzą jednak od żony ostatniego właściciela, Zofii z Zamoyskich Tadeuszowej Grocholskiej.

² E. Chłopicki, *Od Buga do Bohu*, „Kłosy” 1875, s. 411. Oto jak pisze on o pałacu strzyżawieckim z owych czasów: „Tylne kolumnady, piękne sztukaterie na ścianach i w podkowę zgięte mury, dały nam dostateczne wyobrażenie, czym był ten budynek, gdy w nim zamieszkiwano i utrzymywano go porządnie. Dzisiaj on w ruinie już prawie. Ściany nie reperowane osypują się i kruszą; dachy przegniłe poczynają zapadać; przez wytłuczone i z rzadka zabite deskami okna woda wdziera się do pokoi; drzwi

517.
Strzyżawka.
Pokój
z alkową
po spaleniu
pałacu,
1918 r.

wchodowe i perystylowe schodki porastają mchem i dzi-
kim zielskiem?³

³ Por.: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959/60, s. 589; *Słownik artystów polskich*, t. 2, Wrocław 1975, s. 474.

⁴ Właściwe nazwisko Jana Zasiadateła brzmiało: Sokołenko. „Zasiadatel” było początkowo przezwiskiem jego ojca włościanina, mieszkającego we wsi Sokołówka i piastującego tam urząd poborcy podatków. Przewisko to tak z czasem do jego osoby przyłgnęło, że w konsekwencji przeszło nawet na syna Jana. Jako młody chłopak został on wzięty do miejscowego dworu Zenona Brzozowskiego, gdzie pomagał w kredensie. Mając niewątpliwy talent, ale nie wiedząc, jak go zużytkować, zasiadał w przedpokojach z kawałkiem papieru, na którym węglem rysował najrozmaitsze figury. Któregoś dnia zaskoczył go pochylonego nad tą pracą Brzozowski, który domyśliwszy się ukrytego w chłopcu talentu, oddał go do szkół. Później, gdy młodzieniec nadal trwał w zamiarze uczenia się malarstwa, właściciel Sokołówki uprosił jadącego właśnie do Paryża siostrzeńca Tadeusza Grocholskiego, aby zabrał go ze sobą. Ten zaopiekował się szczerze młodym człowiekiem, wprowadzając go nawet do pracowni mistrza Bonnata. Sokołenko zaczął naukę od odnawiania starych obrazów. W niedługim czasie pod opieką swego mecenasa pojechał też do Madrytu, gdzie obaj robili kopie z najrozmaitszych arcydzieł malarstwa światowego. Po dłuższym pobycie w stolicy Hiszpanii, Grocholski wraz ze swym podopiecznym udali się do Rzymu, a następnie do Neapolu, gdzie

zwidziwszy najciekawsze zabytki i muzea, malowali w dalszym ciągu. Podróże te niezmiernie wykształciły obu dotychczasowych debiutantów. Po powrocie do Paryża obaj zyskali też pochwałę Bonnata. Znalazszy się znów na Podolu, Jan Sokołenko-Zasiadatel na miejsce swego stałego zamieszkania obrał Winnicę, gdzie nabył dom z ogrodem. Tam też urządził sobie wkrótce pracownię, w której malował portrety wielu osobom z okolicznego ziemiaństwa, zarówno z natury, jak z fotografii. Oprócz tego odnawiał i naprawiał stare obrazy z kościołów w Winnicy, Tywrowie i wielu innych miejscowościach. Zarówno on sam, jak jego syn, z zawodu lekarz, do śmierci pozostali wiernymi przyjaciółmi rodziny Grocholskich (*Relacje Zofii Grocholskiej*).

⁵ Por.: E. Chwalewik, *op. cit.*, t. 2, Warszawa 1927, s. 216.

⁶ E. Chłopicki, *op. cit.*

⁷ Ksawera z Brzozowskich Grocholska (*op. cit.*, s. 250), zgodnie z panującym wówczas zwyczajem nie podaje jego imienia. Pisze tylko, że „sprowadzony do Janowa architekt Läufer plan na tę kaplicę podał”.

⁸ W. Marczyński (*op. cit.*), który nie wiadomo dlaczego klasycystyczny pałac Grocholskich określił jako wzniesiony „w osobliwszym guście”, zaznaczył poza tym, że „okolo niego pozakładane angielskie i owocowe ogrody, przyjemny widok idącym czyniły”. Wspomniał również o stojącej pod „miłym brzozowym laskiem” oberży, z ogrodem do spacerów majowych, nazwanej Elisenhoff, w której „wszystkiego dostać można” było.

Sumówka



Sumówka przez dłuższy czas wchodziła w skład klucza bałanowieckiego, głównego rodzinnego majątku Sobańskich. Ziemię tę, korzystając z walenia się w gruzy olbrzymich niegdyś dóbr Wiśniowieckich i Kalinowskich, spustoszone przez wojny kozackie, za znikomą cenę w pierwszej połowie XVIII w. nabył Wojciech Sobański (ok. 1692 – ok. 1744), prawnik, regent grodzki lubelski, żonaty z Marianną Wierzbicką¹. Tenże Wojciech Sobański, zagospodarowawszy wspaniale nowo nabyte obszary, położył podwaliny pod przyszłą wielką zamożność i znaczenie swej rodziny na Podolu i Wołyniu. Klucz Bałanówka oraz Stratijów, z powodu długo ciągnącego się i w końcu przegranego procesu, przeszedł do Potockich, podczas gdy Sumówka do Traktatu Ryskiego pozostawała własnością Sobańskich.

Na stałe ok. połowy XIX w. osiedlił się tam Kazimierz Sobański (1832 – 1888), żonaty z Marią hr. Potulicką ostatni z wyboru marszałek szlachty pow. olhopolskiego. Ostatnim właścicielem tych dóbr, zajmujących łącznie

z wysoko uprzemysłowionymi folwarkami powierzchnię 11 223 dziesięcin ziemi i lasów, był syn Kazimierza, Hieronim Sobański (1871 – 1919), żonaty z Marią Grocholską (1879 – 1973), córką Stanisława z linii pietniczańskiej i Wandy z hr. Zamoyskich.

Po ślubie z Marią hr. Potulicką (ur. w 1847 r.), który odbył się w 1869 r., Kazimierz Sobański zamieszkał na razie w małym starym dworku bez fundamentów. Gdy jednak w miarę rozrastania się rodziny dom ten okazał się zbyt ciasny, Sobańscy rozpoczęli budowę nowego, wielkiego pałacu, do którego wprowadzili się w 1881 r. Pałac ten zaprojektował architekt Ludwik(?) Gąsiorowski².

Nowa rezydencja składała się z dwóch ustawionych równolegle do siebie bokami dłuższymi korpusów dwukondygnacyjnych o wysokim przyziemiu, połączonych w jedną całość za pomocą parterowego korpusu trzeciego, środkowego. Od frontu i od ogrodu trójosiowe, a z boków pięćosiowe, oba korpusy piętrowe ujmowały w narożach bonie, zaś podział hory-